

# Paweł Polak

---

## Spór wokół teorii ewolucji przed stu laty

---

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 41, 56-90

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł POLAK**

Wydział Filozoficzny PAT, Kraków

## ***SPÓR WOKÓŁ TEORII EWOLUCJI PRZED STU LATY***

Mimo, iż upłynęło już ponad półtora wieku od ogłoszenia teorii ewolucji przez Karola Darwina i Alfreda Russela Wallace'a, wciąż co jakiś czas odżywa polemika wokół teorii ewolucji. Współczesna polemika rozgrywa się głównie na łamach dzienników, czasopism popularnych, Internetu, niekiedy tylko wkraczając na łamy opracowań filozoficznych. Na gruncie biologii teoria ewolucji zyskała natomiast szeroką akceptację, choć od czasów Darwina przeszła ona rozliczne i gruntowne zmiany oraz wykazano jej ograniczenia. Teoria ewolucji uzupełniona odkryciami z dziedziny genetyki i wzbogacona o nowe mechanizmy jest dziś niekwestionowanym paradygmatem badań biologicznych.

Dlaczego warto przyjrzeć się polemikom sprzed stu lat? Przecież w burzliwie rozwijającej się nauce jest to ogromny okres czasu. Duża część ówczesnej wiedzy naukowej może wydawać się dziś zupełnie nieaktualna, a nawet niekiedy obarczona wręcz naiwnymi uproszczeniami. Sądzę jednak, że warto przyjrzeć się ówczesnym polemikom wokół teorii ewolucji, ponieważ z dzisiejszej perspektywy doskonale widać, jak zmieniły się od tamtego czasu poglądy na kwestię ewolucji biologicznej. Z perspektywy czasu doskonale widać przyczyny sporów i łatwiej oddzielić rzeczowe argumenty od demagogii. Taka perspektywa pozwala na bliższe zbadanie tego, jak kształtowały się wówczas relacje nauka–wiara i ukazanie istotnych uwarunkowań tych relacji. Sądzę, że badania takie są ważnym wkładem do rozważań nad obecnym

kształtem relacji nauka–wiara — wszak dzisiejszy stan debaty nad tym problemem jest obciążony dziedzictwem przeszłości, jest on owocem zarówno wspaniałych wzlotów myśli, jak i nieporozumień, zaniedbań oraz uprzedzeń. Dziedzictwo to doskonale widać właśnie na gruncie dyskusji wokół teorii ewolucji — wiele argumentów pojawiających się wciąż we współczesnych popularnych dyskusjach jest niemal dokładną kopią argumentacji używanej przed stu laty, co postaram się ukazać w dalszej części pracy.

Warto podjąć również badania omawianego okresu z innego jeszcze powodu. Sam okres pierwszej dekady XX wieku jest bardzo interesujący dla historyków nauki i filozofów — jest to czas dojrzewania idei, które doprowadziły do rewolucyjnego zwrotu w naszym pojmowaniu świata przyrody i przebudowy obrazu świata. Jako kamienie milowe znaczące kolejne etapy zmiany obrazu świata wymienia się zwykle w tym okresie sformułowanie hipotezy kwantów energii przez M. Plancka w 1900 r. oraz odkrycia A. Einsteina z 1905 roku: rozwiązanie problemu ruchów Browna, wytłumaczenie efektu fotoelektrycznego i sformułowanie szczególnej teorii względności. Z dzisiejszej perspektywy wydawać by się mogło, że to właśnie te problemy powinny być najbardziej wówczas zauważane. Okazuje się jednak, że z ówczesnej perspektywy największe znaczenie odgrywała teoria ewolucji — to ona koncentrowała uwagę największych myślicieli i sugerowała nową (ówcześnie) wizję świata przyrody ujętą na przykład w filozofii H. Bergsona<sup>1</sup>. Na początku dwudziestego wieku następował wyraźny

---

<sup>1</sup>Zauważmy, że Henri Bergson, uważany za jednego z największych filozofów tamtych czasów stworzył swą koncepcję filozoficzną, inspirując się właśnie darwinowską teorią ewolucji. Bergson próbował stworzyć metafizyczną podbudowę dla teorii ewolucji — jego celem było ukazanie wizji nieustannie zmieniającej się rzeczywistości, która kształtowana jest w procesach ewolucyjnych. Bergson próbował przy pomocy koncepcji *elan vital* zidentyfikować przyczynę owych zmian, przyczynę twórczego rozwoju rzeczywistości.

Główną pracą Bergsona, która pojawiła się u szczytu popularności Bergsona w 1907 roku jest *L'evolution creatrice*. Książka ta prezentuje właśnie dojrzałą wizję ewoluującego świata, o której była mowa powyżej. Zob. L. Kołakowski „Poza zasięgiem nauki” oraz „Życie i materia” [w:] H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, tłum. F. Znaniński, wyd. Zielona Sowa, Kraków 2005, ss. 5–25.

proces asymilacji obrazu ewoluującej przyrody, co powodowało że teoria ewolucji biologicznej wciąż była obiektem powszechnego zainteresowania i wciąż była przyczyną żarliwych sporów naukowych, filozoficznych i ideologicznych.

Sądzę, że polemiki wokół teorii ewolucji, które rozgrywały się na początku XX wieku, są kluczowe do zrozumienia relacji nauki-wiara na gruncie ewolucjonizmu w tym stuleciu. Kluczowe znaczenie miały wówczas polemiki prowadzone przez Ernesta Haeckla i niemieckich monistów — napastliwe i mocno obciążone ideologią monistyczną. Presja wywoływana przez Haeckla i innych monistów zmusiła teistycznych myślicieli do zajęcia wyraźnego stanowiska. Ujawniły się wówczas bardzo wyraźne różnice podejścia do kwestii ewolucji między stanowiskiem katolickim — reprezentowanym przez jezuitę, ks. Ericha Wasmanna<sup>2</sup>, a protestanckim — reprezentowanym przez stowarzyszenie Keplerbund. Wypracowane wówczas odpowiedzi stworzyły bazę do dalszego rozwoju tych stanowisk<sup>3</sup>, a pewne pozostałości tych różnic są obserwowalne do dziś<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup>Erich Wasmann SJ (29.05.1859–27.02.1931), niemiecki biolog i zoopsycholog, znany i zasłużony badacz mrówek (zwany „Ameisenpater”). Jego praca o mirmikrze mrówek z 1925 roku uważana jest nadal za najkompletniejszą pracę o owadach myrmekofilnych (tj. owadach żyjących stale lub przejściowo w kopcach mrówek lub termitów). Zob. biogram autorstwa J. Chmurzyńskiego „Erich Wasmann” na stronach Polskiego Towarzystwa Etologicznego <<http://www.nencki.gov.pl/ptetol/wasmann.htm>> 23.03.2007. Por również B. Lang, „Wasmann Erich SJ” [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 10, Herder & Co., Freiburg im Breisgau 1938, ss. 758–759 oraz biogram autorstwa Ottona Syre SJ <<http://www.con-spiration.de/syre/english/feb/e0227.html>> (23.03.2007) oraz rozdział 2 pracy: Christian Kummer SJ „Zwischen Forschung und Weltanschauung: Die Rolle der deutschen Jesuiten in der Biologie”, *Sammelblatt des Historischen Vereins Ingolstadt*, 109 (2000), ss. 105–120, wersja elektroniczna: <<http://www.lrz-muenchen.de/~christiankummer/publikationen/zwischenforschungund.pdf>> 23.03.2007.

<sup>3</sup>Zob. R.J. Richards, „Ernst Haeckel and the Struggles over Evolution and Religion” *Annals of the History and Philosophy of Biology*, vol. 10 (2005), ss. 89–115.

<sup>4</sup>*Nota bene* sam Haeckel, krzewiąc monizm, nie dostrzegał większych różnic między oponentami. Charakterystyczny jest błąd, znajdujący się w jego niewielkiej pracy z 1910 roku zatytułowanej *Sandalion: Eine offene Antwort auf die Fälschungs-Anklagen der Jesuiten*. Utożsamiał w niej z jezuitami wszystkich swych oponentów, z których większość była protestantami! Zob. R.J. Richards, dz. cyt., s. 110.

Polemiki, o których tu mowa, wywołały szeroki oddźwięk w Europie, książki Wasmanna dotyczące jego polemiki z Haecklem i monistami tłumaczone były w Wielkiej Brytanii i Francji<sup>5</sup>, echa debaty dotarły również za ocean<sup>6</sup>. Dyskusja pomiędzy Erichem Wasmannem a monistami była uważnie obserwowana również na ziemiach pol-

---

<sup>5</sup>Książka Wasmanna prezentująca treść trzech odczytów berlińskich oraz opis dyskusji z odpowiedziami na zarzuty krytyków została wydana w Niemczech w połowie 1907 roku (E. Wasmann, *Der Kampf um das Entwicklungs-Problem in Berlin. Ausführlicher Bericht über die im Februar 1907 gehaltenen Vorträge und über den Diskussionsabend*, 1907, ss. xii+162.), a następnie stosunkowo szybko została przetłumaczona na język angielski (*Imprimatur* wydano 26 kwietnia 1909) i opublikowana pod tytułem: E. Wasmann, *The Berlin Discussion of the Problem of Evolution. Full Report of the Lectures Given in February 1907, and of the Evening Discussion*, Kegan Paul, Trench, Trübner & Co, London 1909. W języku francuskim opublikowana została natomiast książka: E. Wasmann, *La probite scientifique de Haeckel. Dans la question de la descendance simienne de l'homme: hier et aujourd'hui*, traduit de l'allemand par V. C., Bloud, Paris 1911, ss. 64.

<sup>6</sup>Echa debaty berlińskiej można znaleźć np. w Encyklopedii Katolickiej wydanej za ocenaniem. Zob. J.G. Hagen, „Science and the Church” [w:] *The Catholic Encyclopedia*, vol. XIII, Robert Appleton Company, New York 1912.

Polemiki Wasmanna z monistami przedstawił natomiast ks. Simon FitzSimons. Napisał on artykuł „Father Wasmann and Evolution” opublikowany w *American Catholic Quarterly Review*, vol. 35 (January 1910). Artykuł ten stał się podstawą książki: S. FitzSimons, *Revised Darwinism or Father Wasmann on Evolution*, P.J. Kenedy & Sons — publishers of the Holy Apostolic See, New York-Philadelphia [1910], ss. 97.

W opisie FitzSimonsa wyraźnie widać, że jego ocena znaczenia, wartości i sensowności debaty berlińskiej jest inna niż w Europie. FitzSimons bardzo krytycznie odniósł się do idei publicznej debaty, jako metody rozwiązywania sporów naukowych. W przeciwieństwie do komentatorów niemieckich i polskich, FitzSimons nisko ocenił znaczenie polemiki Wasmanna. Wspomniana książka FitzSimonsa jest polemiką z koncepcją Wasmanna zaprezentowaną w książce: E. Wasmann, *The Berlin Discussion of the Problem of Evolution...*, dz. cyt.

Amerykański autor krytykuje Wasmanna jedynie na płaszczyźnie naukowej i filozoficznej. FitzSimons zauważa, że z punktu widzenia wiary katolickiej niewiele można zarzucić jezuitom, z przekąsem nawet stwierdza w swej książce: „Father Wasmann is as orthodox — even in his evolution — as Pope Pius X. himself” (dz. cyt., s. 13). Warto zwrócić uwagę na historyczny kontekst tego stwierdzenia FitzSimonsa — w roku 1907 wydana została encyklika Piusa X *Pascendi Dominici Gregis* (O zasadach modernistów), w której papież zwalczał modernizm, uważany przez niego za najgroźniejszą herezję ówczesnych czasów.

skich<sup>7</sup> i szybko znalazła tu oddźwięk<sup>8</sup>. O ile sama polemika między Wasmannem a Haecklem i monistami doczekała się kilku współczesnych opracowań<sup>9</sup>, to polski wątek sporu pozostaje zupełnie zapomniany, warto go więc przypomnieć.

### **1. JAK DOSZŁO DO DEBATY BERLIŃSKIEJ Z 1907 ROKU?**

Genezy słynnej i szeroko wówczas komentowanej debaty berlińskiej między E. Wasmannem a zwolennikami monizmu należy szukać trzy lata wcześniej. W 1904 roku w wydawnictwie Herder we Fryburgu Bryzgowijskim ukazała się książka *Die moderne Biologie und die Entwicklungstheorie*<sup>10</sup> autorstwa ks. Ericha Wasmanna SJ, światowej sławy biologa zajmującego się badaniami mrówek i termitów. „Pracą zaś niniejszą spieszę zadość uczynić z różnych stron wyrażonym życzeniom, aby moje szkice o rozwoju biologii i o teorii pochodzenia również zostały uprzystępnione dla szerszych kół czy-

---

<sup>7</sup>Mimo, iż ziemie polskie były w tym okresie wciąż jeszcze podzielone granicami zaborów, na początku XX wieku udało się nawiązać ożywioną współpracę m.in. na gruncie filozofii i teologii, która dość dobrze rozwijała się mimo podziałów politycznych. Doskonałym przykładem takiej współpracy jest czasopismo *Przegląd Filozoficzny* założone przez Władysława Weryhę w Warszawie, które skupiało polski ruch filozoficzny. Bardzo interesujący jest fakt, że w omawianym okresie polska myśl filozoficzna rozwijała się ponad granicami państwowymi — myśliciele emigracyjni angażowali się równie mocno w życie intelektualne narodu, co ci, którzy działali na ziemiach polskich podzielonych zaborami.

<sup>8</sup>Przetłumaczono na język polski wszystkie ważniejsze prace Wasmanna mające związek z omawianą polemiką. Kwestia ta zostanie omówiona w dalszej części niniejszej pracy.

<sup>9</sup>Wymienić tu można tu wspomnianą już pracę R.J. Richardsa, „Ernst Haeckel and the Struggles over Evolution and Religion”, dz. cyt. oraz artykuł A.J. Lustig, „Erich Wasmann, Ernst Haeckel, and the Limits of Science”, *Theory in Biosciences*, vol. 121 (2002), ss. 252–259.

<sup>10</sup>Książka ta doczekała się również tłumaczenia na język polski: E. Wasmann TJ, *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. Robert Wierzejski, Sgł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913, ss. 280.

telników”<sup>11</sup> — tak we *Wstępie* Wasmann określił cele i charakter swej pracy. Książka Wasmanna nie miała być całościową prezentacją dokonań ówczesnej biologii, autor postanowił zaprezentować zbiór szkiców ukazujących najbardziej interesujące, jego zdaniem, zagadnienia biologii. Praca Wasmanna wyrasta jednak swym poziomem ponad poziom popularnonaukowy, dotyka nie tylko zagadnień filozoficzno-teologicznych, ale prezentuje również najnowsze wyniki badań autora mające związek z teorią ewolucji. Wasmann we wstępie do tej książki jasno nakreślił swoje stanowisko w kwestii relacji teorii ewolucji do wiary, które scharakteryzował następująco:

[...] stanowisko moje, to stanowisko przyrodnika–chrześcijanina, który jest mocno przeświadczony o tem, że istotna prawda nie będzie nigdy w rzeczywistej sprzeczności z nadprzyrodzonym Objawieniem, oboje bowiem pochodzą z jednego źródła, z odwiecznej mądrości Bożej. A więc i studjum nad biologią nowoczesną, aby je tylko traktować bez uprzedzeń, obudzić musi uwielbienie dla Boga<sup>12</sup>.

Nadmieńmy, że tak zakreślone stanowisko Wasmanna jest typowe dla większości myślicieli katolickich — przeciwstawiali się oni popularnej wówczas tezie o koniecznym konflikcie nauki i wiary<sup>13</sup>.

Książka Wasmanna wzbudziła duże zainteresowanie zarówno w kołach naukowych, jak i w szerszych kręgach społeczeństwa niemieckiego. Relację z dalszego biegu wypadków można znaleźć w artykule Feliksa Hortyńskiego SJ „Teoria rozwojowa a katolicyzm”, a także we wstępie do trzeciego wydania *Biologii nowoczesnej...* E. Wasmanna zatytułowanym „Kilka słów do moich krytyków”<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup>E. Wasmann, *Biologia nowoczesna...*, s. V. We wszystkich cytatach i tytułach zachowano oryginalną pisownię, wynikają stąd niekiedy niekonsekwencje w pisowni niektórych imion i skrótów, nie powinny budzić one jednak nieporozumień.

<sup>12</sup>Tamże, s. VI.

<sup>13</sup>Zob. np. I. Radziszewski, *Teologia a nauki przyrodnicze. Odczyt wygłoszony w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie 12 maja 1910*, sgl. redakcji Ateneum Kapłańskiego, Włocławek 1910, ss. 40.

<sup>14</sup>Tamże, ss. VIII–XX.

Książka Wasmanna doczekała się wielu recenzji, nie tylko w Niemczech, lecz również poza obszarem niemieckojęzycznym — była recenzowana w Amerykańskim czasopiśmie *The Review*, hiszpańskim *Razón y Fe* a także belgiskim *Revue des Questions scientifiques*. Mimo wielu przychylnych głosów płynących zarówno ze środowiska naukowego, jak i ze środowisk katolickich bardzo szybko doszło do ostrej krytyki książki, która wypłynęła głównie ze środowiska niemieckich monistów. W licznym gronie oponentów znaleźli się m.in. K. Escherich, H. von Buttel–Reepen, A. Forel, J.P. Lotsy, F. von Wagner. Główna linia krytyki inspirowana była powodami filozoficzno–ideologicznymi. Ta grupa oponentów Wasmanna nie chciała się zgodzić na żadne próby uzgodnienia teorii ewolucji z wiarą chrześcijańską. Należy zaznaczyć, że mimo niekiedy wrogiej postawy wobec Wasmanna, moniści zauważali zgodnie, że w warstwie naukowej książce nie można zbyt wiele zarzucić. Zarzuty kierowane przez monistów miały w przeważającej części charakter demagogiczny, bazowały na licznych nieporozumieniach lub błędnych interpretacjach. Niektóre ataki miały kuriozalny charakter, dobrym przykładem jest zarzut, powtarzany później wielokrotnie w różnych odmianach<sup>15</sup>, który sformułował August Forel. „Zinterpretował” on skrót SJ (*Societatis Jesu*) stojący przy nazwisku Wasmanna, po czym stwierdził, że skrót ten odzwierciedla dwie natury Wasmanna: według niego należałoby wyróżnić Wasmanna S (*sciens*) — naukowca i Wasmanna J — jezuitę „scholastyka”. Według Forela Wasmann S, podlega niewolniczo Wasmannowi J, nie ma więc nawet miejsca na zaistnienie konfliktu nauka–wiara, bo „skoro konflikt nadchodzi, ustaje naukowe myślenie Wasmanna S, nastają zaś syllogizmy i scholastyka Wasmanna J wraz z całą szermierką na słowa”<sup>16</sup>. Forel zarzucał więc Wasmannowi nie tylko rozszczepienie osobowości, ale również utajone (zapewne nieświadome) fałszowanie nauki, poprzez narzucanie na nią obcej (tj.

---

<sup>15</sup>Argument ten przywoływał, choć z pewną modyfikacją, np. J.P. Lotsy w swych wykładach uniwersyteckich.

<sup>16</sup>Cytat za: E. Wasmann, *Biologia nowoczesna...*, s. XIV–XV.



teistycznej) interpretacji i tuszowanie nieuniknionego (według monizmu) konfliktu nauk przyrodniczych z wiarą.

W polemikach monistów widać, że uważali oni, iż nauka ma monistyczny i materialistyczny charakter. Zakładali oni, że nauka jest wroga teizmowi i nie da się nigdy doprowadzić do jakiegokolwiek uzgodnienia nauki z wiarą chrześcijańską, o ile się nie zniekształci nauki. Co więcej, jak zauważył już Wasmann, utożsamiali oni naukę zarówno z wynikami nauk przyrodniczych, jak i z postulatami monizmu. Atakom monistów przyświecał cel obrony nauki przed „zagrożeniami” za strony wiary chrześcijańskiej oraz mocne założenie metafizyczne o monistycznym (materialistycznym) charakterze rzeczywistości. To co szczególnie razi w tym ataku, to charakter ich polemiki, pełen emocji i demagogii połączonej z prymitywną apologetyką monizmu. Atakom tym daleko było do polemiki naukowej, chyba bliższe były one znanym z polityki napastliwym atakom na przeciwników. Od samego początku od ataków monistów pozytywnie odcinała się postawa osamotnionego Wasmanna, starał się on kierować polemikę na poziom dyskusji naukowej i filozoficznej, starał się również zachować maksimum bezstronności w kwestiach naukowych oraz rozróżniać osobiste przekonania od treści teorii naukowych.

Z omawianych zarzutów, zwłaszcza zaś z polemiki F. von Wagnera, wyłania się również pewien obraz relacji nauka–wiara, który oponenti pragnęli przypisać Wasmannowi. Zarzucali mu, że wyniki naukowe są sztucznie dostosowywane do prawd teologii, stąd miała się brać zarówno pozorna zgodność, jak i zniekształcenie nauki, przekłamanie jej obrazu<sup>17</sup>. Pogląd taki miał jednocześnie wzmacniać stanowisko monistów, jako „obrońców prawdziwej nauki”.

Charakterystyczna i warta przytoczenia była również reakcja samego Ernsta Haeckla, który pod wpływem książki Wasmanna powrócił do czynnej działalności. Wygłosił on w Berlinie trzy od-

---

<sup>17</sup>Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że von Wagner dopatrywał się tendencyjności Wasmanna również w tym „czego dzieło nie zawiera w sobie”. Jak widać takie argumenty z „przemilczania” stosowane były na początku XX wieku dość często — odnajdujemy je zarówno u niemieckich monistów, jak i u austriackich marksistów, o których wspomina Popper w *Domysłach i refutacjach*.

czyty publiczne, które miały propagować monistyczny punkt widzenia. Już same tytuły odczytów Haeckla nie pozostawiały wątpliwości co do wrogiego nastawienia autora wobec religii chrześcijańskiej: „Walka o stworzenie. Nauka o pochodzeniu i wiara kościelna”, „Walka o drzewo genealogiczne” i „Walka o duszę. Nieśmiertelność i pojęcie Boga”<sup>18</sup>. Najlepiej motywację Haeckla oddaje cytat pochodzący z jego książki będącej zapisem wspomnianych odczytów berlińskich:

Przedstawiali mi [...] jak ważnem jest właśnie teraz wyłożyć osobiście wykształconej publiczności berlińskiej zarysy nauki o rozwoju, którą reprezentowałem od lat czterdziestu. Przytem położono nacisk na to, że rosnąca ustawicznie reakcja w kołach kierujących i wzrost zuchwalstwa nietoleranckiej ortodoksyi, przewaga ultramontańskiego papizmu i grożące stąd niebezpieczeństwo dla niemieckiej wolności ducha, dla uniwersytetu i szkoły, domagały się gwałtownie energicznej obrony. A oto przypadkowo właśnie w tych dniach śledziłem za interesującymi próbami [chodzi o *Biologię współczesną...* Wasmanna], które świeżo przedsięwzięte kościół ortodoksyjny, by zawrzeć pokojowy kompromis ze swym śmiertelnym wrogiem, monistycznymi naukami przyrodniczymi [...]. Ta uderzająca zmiana frontu wojującego Kościoła wydała mi się z jednej strony tak interesującą i ważną, z drugiej tak zarazem zwodniczą i niebezpieczną, że jeszcze zdecydowałem się uczynić ją przedmiotem publicznego wykładu [...]<sup>19</sup>.

Jak zauważył polski myśliciel Feliks Horthyński, to właśnie Ernst Haeckel przez rozpętaną przez siebie wrzawę przyczynił się niechcący do popularyzacji poglądów Ericha Wasmanna i przysporzył mu sławy. Warto zwrócić tutaj uwagę na styl Haeckla prezentowany w przytoczonym fragmencie, pełen epitetów nacechowanych emocjonalnie, pisany w atmosferze walki ideologicznej. Sądzę, że styl ten doskonale

<sup>18</sup>Tytuły podaję w tłumaczeniu Feliksa Horthyńskiego.

<sup>19</sup>Cytat podaję w tłumaczeniu Feliksa Horthyńskiego, zob. „Teorya rozwojowa a katolicyzm...”, dz. cyt., ss. 43–44.

obrazuje tory, na jakie Haeckel próbował skierować dyskusję wokół ewolucji i jej stosunku do wiary. Widać, że zarówno Haeckla, jak i monistów cechowało nastawienie na konfrontację, na walkę (charakterystyczne jest używanie wojennej retoryki), nie było to z pewnością nastawienie na poszukiwanie prawdy. Dziś dobrze widać, że moniści działali tak, jakby już znali całą prawdę o ewolucji i o człowieku! Styl myślenia monistów charakteryzują również rady, jakich udzielali Wasmannowi, sugerując mu, że powinien on opuścić Kościół katolicki, aby być w zgodzie z samym sobą (!).

Wykłady Haeckla i napastliwe reakcje z obozu monistów skłoniły Wasmanna do udzielenia odpowiedzi. Pierwszą odpowiedź udzielił on w formie listu otwartego adresowanego do E. Haeckla, opublikowanego na łamach *Germanii* i *Kölnische Volkszeitung*. W liście tym Wasmann wyjaśniał niektóre przekłamania Haeckla. Ponieważ przeciwnicy Wasmanna mieli przewagę liczebną i dominowali na łamach prasy, jezuicki badacz wybrał metodę stosowaną przez samego Haeckla — odczyty publiczne. Wasmann odrzucił jednak propozycję bezpośredniej debaty z Haecklem stwierdzając, że nie chciał „powiększać i tak już wielkiego wzburzenia umysłów”<sup>20</sup>. Dodał on również, że jego celem nie jest walka z Haecklem, ale bezstronna prezentacja wyników naukowych związanych z teorią ewolucji<sup>21</sup>. Podsumowaniem i zakończeniem cyklu trzech odczytów miała być publiczna debata Wasmanna z monistami. Wydaje się, że w sytuacji, w której znalazł się Wasmann, była to chyba najskuteczniejsza metoda przeprowadzenia polemiki z monistami i zwrócenia uwagi na możliwość pogodzenia stanowiska wiary z teorią ewolucji<sup>22</sup>. Zauważmy, że decyzyja taka wy-

---

<sup>20</sup>E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>21</sup>Wasmann pisał: „Jedynym celem moim jest dać czysto przedmiotowe, pozytywne wyjaśnienie kwestyi tym wszystkim, którzy się tym interesują” (tamże, s. 6).

<sup>22</sup>Wspomniany już Simon FitzSimons, który napisał w USA pracę polemiczną z Wasmannem, opierając się tylko na opisie debaty, chyba był niezbyt dobrze zorientowany w realiach panujących wówczas w Niemczech. FitzSimons zarzucał Wasmannowi, że odczyty i debata nie były odpowiednim sposobem prowadzenia polemiki z monizmem. Nie wziął on jednak pod uwagi tego, że była to prawdopodobnie jedyna droga do przekonania szerokich kół społeczeństwa niemieckiego o tym, że

magą jednak od Wasmanna dużej dozy heroizmu — musiał przeciwstawić się samotnie liczniejszemu oponentom, a kształt debaty został ustalony w taki sposób, aby zmniejszyć szanse Wasmanna<sup>23</sup>.

Odczyty Wasmanna odbyły się w sali filharmonii berlińskiej w dniach 13, 14 i 17 lutego 1907 roku. Wykłady zaprezentowane przez Wasmanna układały się w dobrze przemyślaną całość. Pierwszy z nich, zatytułowany „Nauka o ewolucji jako naukowo–przyrodnicza hipoteza i teoria”<sup>24</sup> stanowił metodologiczne wprowadzenie do rozważań ewolucyjnych. Wasmann starał się uporządkować pewne pojęcia dotyczące teorii ewolucji i ukazać status metodologiczny tej teorii. Wykład ten Wasmann opatrzył przykładami wziętymi z życia mrówek, ponieważ była to dziedzina w której się specjalizował. Drugi odczyt zatytułowany „Teistyczna i ateistyczna teoria ewolucji. Teoria ewolucji a darwinizm” stanowił wprowadzenie w tematykę związaną z relacjami teorii ewolucji do wiary. Jest to wykład zawierający filozoficzną analizę implikacji teorii ewolucji. Wasmann dokonał metodycznego porównania monistycznej i teistycznej interpretacji omawianej teorii i wskazał na większą liczbę problemów, które generuje przyjęcie interpretacji monistycznej. W tym odczycie Wasmann wskazał też na różnice między teorią ewolucji a dąwinizmem i omówił pewne przy-

---

monizm nie jest jedynym rozwiązaniem które można przyjąć w kwestii ewolucji. Wyniki debaty berlińskiej zdają się sugerować, że taki cel został osiągnięty — świadczy o tym ogromna liczba sprawozdań i komentarzy w różnorodnych pismach, niestety nie wiemy czy dokładnie o taki cel chodziło samemu Wasmannowi.

<sup>23</sup>Zauważyli to liczni komentatorzy sporu Wasmanna z monistami, dużo uwagi poświęca temu Feliks Hortyński. Zwraca na to uwagę nawet krytyczny wobec Wasmanna FitzSimons, który porównał jezuitę do jednego z sienkiewiczowskich bohaterów (chodzi zapewne o Longina Podbipiętę z *Ogniem i mieczem*) walczącego samotnie ze zgrają przeciwników. FitzSimons uważał to jednak za niezbyt rozważne posunięcie.

Z dzisiejszej perspektywy należy pozytywnie ocenić wynik działań Wasmanna i przyznać, że mimo dużego ryzyka jego działania okazały się skuteczne i bardzo ważne dla rozwoju teistycznej interpretacji teorii ewolucji. Z oceną taką zgadza się np. R.J. Richards, pisząc z uznaniem o postawie Wasmanna.

<sup>24</sup>Tytuły odczytów podaję według tłumaczenia z 1910 roku. Polskie wydania podają jako datę pierwszego odczytu: 12 lutego 1907 r. W niniejszym opracowaniu przyjęto datę według książki Wasmanna.

kłady potwierdzające występowanie ewolucji biologicznej. Podjął on również bardzo ważną wówczas kwestię, czy ewolucję należy traktować jako monofiletyczną czy polifiletyczną<sup>25</sup>. W świetle dostępnej wówczas wiedzy, według Wasmanna, należało się opowiedzieć za ewolucją polifiletyczną. Trzeci odczyt „Zastosowanie teorii pochodzenia do człowieka” dotyczył tematu, który wywoływał wówczas najwięcej emocji — kwestii zastosowania teorii ewolucji do człowieka i możliwości uzgodnienia tego podejścia ze stanowiskiem wiary katolickiej.

Zwieńczeniem wykładów Wasmanna miała być publiczna debata wieczorna (*Diskussionsabend*), która rozegrała się 18 lutego 1907 roku w Berlinie<sup>26</sup>. Główną osią dyskusji była kwestia stosunku teorii ewolucji do wiary chrześcijańskiej. Wasmann prezentował stanowisko, mówiące że można uzgodnić teorię ewolucji z nauczaniem Kościoła katolickiego, natomiast jego adwersarze starali się przekonać audytorium o nieuniknionym konflikcie między nauką i wiarą, który jest spowodowany teorią ewolucji.

Na skutek zmian narzuconych w ostatniej chwili przez adwersarzy Wasmanna, debata przybrała kształt wysoce niekorzystny dla jezuity — nieproporcjonalnie dużo czasu przyznano monistom, a sam Wasmann mógł wystąpić tylko raz, na końcu i to dysponując bardzo ograniczonym czasem. Przedłużenie niektórych wystąpień spowodowało, że jezuita mógł zabrać głos dopiero po północy (!), gdy zmęczenie słuchaczy było już znaczne, zaś przyznany limit czasu nie pozwalał na żadne głębsze ustosunkowanie się do zarzutów kierowanych bezpardonowo zarówno w kierunku wiary katolickiej, jak i personalnie w kierunku Wasmanna. Mimo różnych zabiegów, monistom nie udało się

---

<sup>25</sup>Koncepcja monofiletyczna mówiła, że wszystkie gatunki biologiczne wyewoluowały z jednego pierwotnego gatunku. Koncepcja polifiletyczna zakładała natomiast, że istniało więcej gatunków początkowych.

<sup>26</sup>Sam projekt organizacji publicznej debaty na tematy teologiczno-filozoficznej w Berlinie na początku XX wieku wydawał się czymś niezwykłym. Zwrócił na to uwagę ówczesny komentator wspomnianej debaty, ks. Feliks Horthyński w artykule „Teorya rozwojowa a katolicyzm...”, dz. cyt. Wyjaśnienia tego należy szukać w pozycji Kościoła Katolickiego w Cesarstwie Niemieckim po *Kulturkampfe* — więcej na ten temat można przeczytać w cytowanej pracy R.J. Richardsa, ss. 94–97.

zatrzeć wrażenia, że Wasmann rzeczowo prezentuje wyniki naukowe i że konflikt między nauką a wiarą nie jest koniecznością. Wystąpienie jezuita zostało podsumowane owacją, i jak zauważa R.J. Richards, choć Wasmann nie był w stanie przekonać większości, to z pewnością oczarował ją, a sama debata mimo niekorzystnego kształtu ukazała siłę jego argumentacji, korzystnie odcinając się od demagogii obozu Haeckla<sup>27</sup>. Ówczesni polscy komentatorzy zauważali zgodnie, że akcja Wasmanna zburzyła stereotyp mówiący o koniecznym konflikcie nauki i wiary i ukazała, że myśliciele katolicycy nie muszą się obawiać teorii ewolucji.

Warto również wspomnieć o wielkim zainteresowaniu prasy omawianą debatą — historyk R.J. Richards doliczył się około pięciuset artykułów i notatek prasowych na ten temat, co pokazuje ogromną skalę zainteresowania. Feliks Hortyński wspomina natomiast o tym, że nawet nieprzychylni Wasmannowi komentatorzy przyznawali, że robił on dobre wrażenie na słuchaczach. Jak już zostało wspomniane, debata berlińska wywołała żywy oddźwięk również poza Cesarstwem Niemieckim, ożywiając wydatnie w obozie katolickim dyskusję nad możliwością uzgodnienia teorii ewolucji z wiarą i nad relacjami nauki i wiary.

## 2. STANOWISKO WASMANNA I JEGO OCENA

Proponuję, aby prześledzić teraz argumentację Wasmanna, której używał w polemice z monistami. Głównym zadaniem, które postawił sobie niemiecki jezuita, było ukazanie jasnego i klarownego obrazu teorii ewolucji oraz jej cech, aby móc następnie wyjaśnić źródła różnych błędów, nieścisłości i nadinterpretacji oraz odróżnić jasno metodologiczne kompetencje biologii, filozofii i teologii. Na tej bazie Wasmann następnie próbował pokazać argumenty natury filozoficznej i teologicznej, które miały świadczyć o tym, że nie występuje konflikt między teologią katolicką a naukami przyrodniczymi. Ten ogólny tok

---

<sup>27</sup>Por. R.J. Richards, „Ernst Haeckel and the Struggles...”, dz. cyt., s. 102.

rozumowania Wasmanna pozwala na użytek niniejszego opracowania pogrupować używane przez niego argumenty w kilka spójnych grup.

## 2.1. ARGUMENTY METODOLOGICZNE

W celu rozjaśnienia wielu nieporozumień na samym początku Wasmann rozpoczął swe rozważania od analizy tego, czym jest teoria ewolucji. Stwierdził, że jeśli będziemy pytać jedynie o „historyczno-rodowy związek między żyjącymi dziś zwierzętami i roślinami a organizmami wykopaliskowymi”<sup>28</sup>, to tak sformułowany problem leży jedynie w zasięgu kompetencji nauk przyrodniczych. Wasmann dostrzegł, że bez jasnego ustalenia tego, co rozumiemy pod pojęciem ewolucji nie da się rozwiązać problemów na styku nauki i wiary. Rozstrzygnięcie Wasmanna szło w dobrym kierunku, jednak — jak widać — było bardzo intuicyjne i mało ścisłe, nie pozwalało bowiem na ustalenie kryterium występowania zjawisk ewolucyjnych — na początku XX wieku było jednak jeszcze stanowczo za wcześnie na tak precyzyjne postawienie zagadnienia.

Doprecyzowania wymagała również kwestia zadań stawianych teorii ewolucji. Wasmann stwierdził, że teoria ewolucji ma za zadanie „zbadać kolejnego następstwa form” i „wyjaśnienie tego kolejnego następstwa za pomocą naturalnego rozwoju gatunków”<sup>29</sup>. Poza zakresem teorii ewolucji natomiast ulokował Wasmann rozważania o początku życia na Ziemi, twierdząc, że są to kwestie metafizyczne<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup>E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>29</sup>Tamże.

<sup>30</sup>Warto zauważyć, że Wasmann trzymał się ściśle biologicznego rozumienia ewolucji, przeciwstawiając się modnym wówczas tendencjom doszukiwania się ewolucji we wszystkich aspektach rzeczywistości (por. poglądy Spencera i Bergsona). Drugim aspektem takiego podejścia były problemy z teoriami powstawania życia na Ziemi — na początku XX wieku były to chyba najbardziej metafizyczne teorie, które głosili naukowcy (samorodztwo, witalizm, panspermia, etc.). Interesujących prób biologicznego wytłumaczenia początków życia biologicznego i stworzenia teorii abiogenezy można doszukiwać się dopiero w połowie drugiej dekady XX wieku w pracach A. Oparina. W świetle tych faktów stanowisko Wasmanna staje się zrozumiałe, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nie miał on wówczas innego wyboru. Więcej

Badacz ten zwrócił uwagę na ważną kwestię metodologiczną — przyjąwszy uprzednio podaną definicję ewolucji biologicznej należało następnie konsekwentnie oddzielić kwestię powstania życia biologicznego od kwestii przemian gatunków. Mówiąc dzisiejszym językiem Wasmann zwrócił uwagę na to, że z logicznego punktu widzenia należy odróżnić dwie teorie: abiogenezy i teorię ewolucji<sup>31</sup>. Tym co uderza w stanowisku Wasmanna jest jego konsekwencja i wyczucie metodologiczne wyraźnie różne od stanowiska oponentów.

Wasmann bardzo specyficznie natomiast wyrażał się o statusie teorii ewolucji. Pisał on tak: „Oczywiście teorii ewolucji nie można zaliczać do nauk doświadczalnych; jest ona po prostu zbiorem hipotez, które łączą się wspólnie w jedną całość [...]. Przedstawia ona z tylko z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem pierwotne dzieje świata”<sup>32</sup>. Wypowiedź ta na pozór brzmi paradoksalnie, gdyż Wasmann nie odmawia równocześnie tej teorii statusu naukowości, trzeba jednak zauważyć, że użyte tutaj słowo „doświadczalny” ma nieco inne znaczenie niż w dzisiejszej filozofii nauki. Pojęcie „doświadczenia” wiąże się u Wasmanna z możliwością bezpośredniej obserwacji (być może również z możliwością kontrolowania przebiegu procesu) — to typowy pogląd na doświadczenie w biologii przyjmowany na przeło-

---

na temat dawnych teorii abiogenezy można znaleźć w: H. Heller, M. Lubański, Sz. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody*, wyd. 4., ATK, Warszawa 1997, ss. 353–358.

<sup>31</sup>W podejściu Wasmanna kryje się jeszcze jedna ważna myśl przyjęta przez niego w dużej mierze intuicyjnie. Można ją zrekonstruować następująco — z faktu, że oczekujemy, iż abiogeneza i ewolucja gatunków są teoriami opisującymi ten sam rzeczywisty proces (tyle że w różnych etapach), nie wynika jeszcze logicznie, że pomiędzy teorią abiogenezy i teorią ewolucji istnieje przejście graniczne (ani tym bardziej, że są tożsame). Należałoby dodać, że możliwość takiej unifikacji należy wykazać, najlepiej poprzez sformułowanie teorii unifikującej, z której tamte by wynikały jako przypadki szczególne. Więcej na temat problemów abiogenezy można znaleźć w: J. Weiner, *Życie i ewolucja biosfery*, WN PWN, Warszawa 1999, ss. 53–60 oraz H. Heller, M. Lubański, Sz. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki...*, dz. cyt., ss. 353–377.

<sup>32</sup>E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 10.



mie XIX i XX wieku<sup>33</sup>. Patrząc na końcowe fragmenty przytoczonej wypowiedzi Wasmanna, widać jego dużą przenikliwość — dostrzegł on, że teoria ewolucji ma charakter hipotetyczny. Natomiast błędne było twierdzenie, że jest to wadą teorii. Niestety niemiecki myśliciel nie zauważył, że teoria ewolucji (jak każda inna teoria) nie może nigdy pozbyć się hipotetycznego charakteru, nawet mimo różnorakich i wielokrotnych potwierdzeń.

W związku ze specyficznym rozumieniem doświadczenia w biologii Wasmann wyróżnił dwa typy dowodów za występowaniem ewolucji w przyrodzie: bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze polegają na zaobserwowaniu faktycznych zmian ewolucyjnych w laboratorium (Wasmann wymienił kilka przykładów zaczerpniętych głównie ze swych badań), natomiast drugie przyrównuje do dowodów używanych przez sędziogo w procesie poszlakowym. Dowody bezpośrednie (w nomenklaturze Wasmanna) mają bardzo ograniczony zakres stosowalności w przypadku teorii ewolucji, ponieważ sądzono, że zjawiska ewolucyjne wymagają ogromnych okresów czasu, aby doprowadzić do znaczniejszych zmian. W tej sytuacji badacz zdany jest w większości na postępowanie „poszlakowe”, które może jednak prowadzić do wysokiego stopnia uzasadnienia hipotezy. Wasmann niestety nie był świadomy uteoretyzowania obserwacji bezpośrednich, stąd błędne są wszystkie rozszczenia do absolutnych dowodów. Można natomiast powiedzieć, że z analizy metody „poszlakowej” widać, że Wasmann doskonale klarownie i przenikliwie zrozumiał najistotniejsze cechy metody hipotetyczno-dedukcyjnej. Biorąc pod uwagę ograniczone możliwości stosowania obserwacji bezpośrednich w zagadnieniu ewolucji, szczęśliwym trafem metodologia Wasmanna okazała się dość dobrze opisywać praktykę naukową w obrębie tego zagadnienia. Widać wyraźnie, że Wasmann

---

<sup>33</sup>Niemal w tym samym czasie Pierre Duhem, wykazał, że doświadczenie w fizyce jest dalekie od bezpośredniości przez fakt uteoretyzowania obserwacji. Co interesujące, Duhem przyznawał jednak, że w fizjologii (czyli w jednej z nauk biologicznych) doświadczenia mają właśnie taki bezpośredni charakter, choć rozważania Duhema posiadają naturalne uogólnienie również na ten przypadek, co zostało później zawarte w klasycznej dziś już tezie o uteoretyzowaniu obserwacji.

był fachowcem — miał dobre wyczucie metodologii, ale nie bardzo sobie radził z ujęciem tego w spójną koncepcję filozoficzną.

Wasmann dokonał również kilku bardzo ważnych rozróżnień pojęciowych. Przede wszystkim odróżnił „monizm naukowy” (zwany wówczas również kauzalizmem) od monizmu metafizycznego, czyli koncepcji filozoficznej mówiącej, że istnieje tylko wieczna materia. „Monizm naukowy” każe poszukiwać naturalnych przyczyn dla zjawisk naturalnych — dzisiaj nazywa się go naturalizmem metodologicznym i uważa, za konieczny postulat nauk przyrodniczych. Wasmann przyznaje, że takiemu pogładowi nic nie można zarzucić z punktu widzenia naukowego, zdecydowany opór budzi natomiast monizm metafizyczny — nie jest on ani uprawnionym składnikiem teorii naukowych, ani akceptowalną koncepcją filozoficzną.

Drugie, ważniejsze rozróżnienie dotyczy pojęcia darwinizm. Otóż ściśle rzecz biorąc, tym terminem powinna być nazywana według Wasmanna jedynie teoria doboru naturalnego. Natomiast używanie pojęcia darwinizm w odniesieniu do monistycznego hekelianizmu oraz w odniesieniu do zastosowania teorii doboru naturalnego do człowieka jest nadużyciem, nieuzasadnionym logicznie i prowadzącym do groźnych nieporozumień. Wasmann zwraca również uwagę, że nie można utożsamiać darwinizmu (teorii doboru naturalnego) z całą teorią ewolucji, według Wasmanna bowiem sam dobór naturalny nie jest wystarczającym mechanizmem do opisanie wszystkich zmian ewolucyjnych — tej kwestii poświęcimy jeszcze nieco uwagi.

## **2.2. ARGUMENTY Z DZIEDZINY BIOLOGII**

Wasmann, mając przygotowany grunt do dalszych rozważań, wysunął szereg argumentów biologicznych na poparcie występowania ewolucji. Podczas wykładów odwoływał się chętnie do swej ulubionej dziedziny — badań nad życiem „gości” mrówek i termitów. Warto zauważyć, że cała argumentacja biologiczna Wasmanna wyróżniała się wysokim poziomem merytorycznym, co przyznawali nawet jego zagorzali oponenti.

Wśród tej argumentacji najbardziej interesujące są uwagi niemieckiego biologa mówiące o tym, że sam dobór naturalny nie jest wystarczającym mechanizmem do opisu zmian ewolucyjnych. Wydawałoby na pierwszy rzut oka, że w tym względzie argumenty Wasmanna są chybione i dziś wyglądają na przestarzałe. Wasmann zauważył jednak niezwykle przenikliwie, że proces doboru naturalnego ma charakter stabilizujący optymalne przystosowania do danych warunków środowiska, zatem *de facto* przy ustalonych warunkach środowiskowych od pewnego momentu mechanizm ten zaczyna przeciwdziałać zmianom<sup>34</sup>. Wasmann uznaje zatem, że dobór naturalny o charakterze selekcji ma tylko znaczenie pomocnicze, choć jest konieczny w ewolucji, to musi jednak istnieć jakiś inny mechanizm napędzający rozwój. Wasmann postawił błędną hipotezę istnienia wewnętrznych czynników rozwoju w organizmie, która *de facto* była hipotezą metafizyczną, często przyjmowaną przez neotomistów. Dopiero sformułowanie teorii mutacji pozwoliło podążać ku biologicznemu rozwiązaniu tego problemu.

Bardzo ważnym zagadnieniem teoretycznym w biologii na początku XX wieku była również wspomniana już kwestia hipotezy rozwoju monofiletycznego bądź polifiletycznego. Wasmann zauważył, że dla biologów najbardziej obiecująca jest hipoteza monofiletyczna. Problem polegał jednak na braku rozstrzygających argumentów uzasadniających tą hipotezę. Zatem według niemieckiego biologa, należało w świetle dostępnych danych przyjąć hipotezę polifiletyczną ponieważ czyni ona słabsze założenia, jest więc pewniejsza. Tak więc w świetle dostępnych wówczas danych wydawało się, że Wasmann przyjął najbardziej racjonalne stanowisko. Jego błąd polegał na tym, że zbyt kategorycznie odrzucił teorię monofiletyczną, jako zbyt mało prawdo-

---

<sup>34</sup>Na taki charakter doboru naturalnego zwraca uwagę np. George C. Williams w swej znanej książce *Światelko mydliczki* (CiS, Warszawa 1997, ss. 46–49). Williams w swej książce przywołuje opinię wybitnego genetyka Rogera Milkmana doskonale ilustrującą tę cechę doboru naturalnego: „podstawowym rezultatem działania doboru naturalnego jest podtrzymywanie *status quo*, stabilizacja fenotypu. Jedynie pozostałemu i w sumie znikomemu kierunkowemu *residuum* zawdzięczamy całą wielką panoramę ewolucyjnych przekształceń” (tamże, s. 48).

podobną. Dzisiaj jest ona powszechnie uznawana, a bardzo wyraźnie świadczy za nią biochemiczna jedność organizmów i mechanizm przekazywania informacji genetycznej, który jest taki sam we wszystkich formach organicznych<sup>35</sup>.

Tak więc widzimy, że Wasmann opowiadał się za specyficzną wersją teorii ewolucji, która wydawała się być najlepiej potwierdzona w świetle dostępnych wówczas danych. Dalszy rozwój badań biologicznych szybko pokazał, że w wielu miejscach należało zupełnie zrewidować te poglądy.

Bardzo ważne miejsce w polemice z monistami zajmowała kwestia pochodzenia człowieka. W tym względzie Wasmann stwierdza, że podstawową kwestią jest uznanie, że człowiek jest czymś więcej niż tylko ożywionym ciałem. Jeżeli odrzucimy taki skrajny redukcjonizm, to istnieje możliwość pogodzenia stwierdzeń nauki i wiary, ponieważ można pogodzić pogląd o ewolucyjnym pochodzeniu ciała ludzkiego i nadprzyrodzonym pochodzeniu duszy ludzkiej. Z takiej perspektywy problem pochodzenia człowieka jawi się jako złożony i sama biologia nie może ostatecznie rozstrzygnąć tej kwestii. Wasmann zauważa jeszcze, że biologia nie może orzekać o nieistnieniu duszy ludzkiej, jakby tego chcieli moniści, ponieważ metody badawcze biologii nie mogą orzekać niczego o duszy.

Natomiast w kwestii pochodzenia ciała ludzkiego biologia ma rozstrzygające zdanie: „jeżeli [...] przyrodnicy zrobią jakieś niezaprzeczalnie prawdziwe odkrycie — teologowie na pewno je zaaprobuja”<sup>36</sup> — uważał Wasmann. Ocena dowodów biologicznych leży w gestii biologii i z tej płaszczyzny Wasmann spróbował je ocenić.

Argumenty za ewolucyjnym pochodzeniem ciała ludzkiego łączą się w kilka grup. Pierwsza grupa pochodzi z badań morfologii porównawczej. To właśnie te argumenty były najchętniej przytaczane na poparcie omawianej tezy. Według Wasmanna (a także Rankego i Walkoffa) między ludźmi a człękoksztaltnymi istnieje wiele różnic fizjologicznych, które „są ostatecznie rezultatem duchowej mię-

---

<sup>35</sup>Por. J. Weiner, *Życie i ewolucja biosfery*, dz. cyt., s. 61–62.

<sup>36</sup>E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 53.

dzy nimi różnicy”<sup>37</sup>. Tak więc niemiecki biolog zwraca uwagę na różnice w budowie anatomicznej i stawia hipotezę (w pewnej mierze uzasadnioną), że różnice te wynikają z inteligencji i duchowej natury człowieka (różnice w budowie umożliwiają występowanie inteligencji i czynnika duchowego) — rozstrzygnięcie Wasmanna jest dziś mocno anachroniczne, razi nieścisłością i metafizycznym charakterem. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ten sam materiał faktyczny interpretowany był na skrajnie różne sposoby; co więcej, każdy z nich znajdował uzasadnienia — to interesująca sytuacja w nauce pokazująca, że brak było rozstrzygających obserwacji, które mogłyby zasugerować ogólniejszą hipotezę, jak należy interpretować podobieństwa i różnice stwierdzone przez badania porównawcze. Dziś sytuacja znacząco się zmieniła — wzrost ilości znalezionych szczątków kopalnych i niezależne metody testowania hipotez ewolucyjnych doprowadziły do sytuacji, w której kwestia pochodzenia nie budzi zastrzeżeń<sup>38</sup>. Warto jednak zauważyć, że kwestie klasyfikacji i ustalania „drzewa rodowodowego” gatunku *Homo sapiens* bardzo długo były polem dyskusji wśród uczonych<sup>39</sup>.

Z dużą ostrożnością Wasmann wypowiadał się natomiast o drugiej grupie argumentów używanej przez monistów — prawie biogenetycznym Haeckla, wykazując ograniczenia tej zasady. Z typową dla siebie ostrożnością Wasmann wypowiadał się również o trzeciej grupie argumentów — organach rudymentalnych. Przyznaje, że istnieje wiele takich organów, których znaczenia nie możemy wyjaśnić, zaznaczał jednak, że trudność ta nie stanowi automatycznie dowodu, że organy te mają pochodzenie ewolucyjne. Należy to więc wykazać za pomocą dodatkowych badań — ostrożność Wasmanna wydaje się być podyktowana najlepiej rozumianą rzetelnością naukową — przyznaje on zresztą, że badacze mogą ulegać pokusie, aby wszystkie trudne do wyjaśnienia funkcje organów tłumaczyć po prostu hipotezą ewolucyjnego pochodzenia, zamiast podejmowania żmudnych poszukiwań

---

<sup>37</sup>E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 55.

<sup>38</sup>Współczesny stan badań bardzo przejrzysto prezentuje Roger Lewin w pracy: *Wprowadzenie do ewolucji człowieka*, Prószyński i S-ka, Warszawa, 2002.

<sup>39</sup>Zob. rozdział 3 pracy: R. Lewin, *Wprowadzenie do ewolucji człowieka*, dz.cyt., ss. 25–33.

innych przyczyn (zauważmy, że w ten sposób możemy oddalać się od prawdy i osłabiać empiryczny charakter teorii ewolucji!).

Ostatnia grupa argumentów za wspólnym pochodzeniem człowieka i człekokształtnych była pochodzenia biochemicznego. Mianowicie badania, które prowadzili Friedenthal, Nuttal, Uhlenhuth i Wassermann pokazały, iż przy mieszanii krwi człowieka z krwią małp człekokształtnych nie występuje żadna reakcja (lub jest bardzo słaba), która jest wyraźna gdy krew ludzką zmiesza się z krwią innych zwierząt. Stąd wyciągano popularny wówczas argument o bliskim spokrewnieniu tych gatunków — argument, który wydawał się wówczas rozstrzygający. Wasmann po raz kolejny wykazał daleko idącą ostrożność. Stwierdził on, że z chemicznego podobieństwa budowy krwi nie można logicznie wnioskować o bezpośrednich związkach ewolucyjnych.

Podsumowując wszystkie argumenty, można stwierdzić, że krytycyzm Wasmanna nie pozwolił mu jednoznacznie przyjąć w świetle dostępnych danych i teorii istnienia bezpośredniego pokrewieństwa gatunku *Homo sapiens* z innymi organizmami. Niemniej Wasmann sympatyzował z teorią głoszącą, że istnieje dalsze pokrewieństwo — jakiś wspólny przodek (a więc pogląd w pewnym sensie zbliżony do dzisiejszego), jednakże z zastrzeżeniem, że była to wówczas tylko spekulacja, bo brak było rozstrzygających argumentów. Po raz kolejny możemy stwierdzić, że dziś z perspektywy wieku sytuacja wygląda zasadniczo inaczej — dyskusje trwają jedynie wokół rekonstrukcji elementów historii ewolucyjnej, ale samo pochodzenie od wspólnego przodka w każdej z liczących się hipotez jest oczywiste.

### **2.3. ARGUMENTACJA FILOZOFICZNO–TEOLOGICZNA**

W tej warstwie znajdują się najbardziej oryginalne poglądy Wasmanna. Próbował on pokazać, że można na gruncie odradzającej się filozofii tomistycznej o wiele lepiej zrozumieć większość problemów stawianych przez teorię ewolucji niż — paradoksalnie — na gruncie monizmu materialistycznego. Co więcej, pokazał on, że tezy teologii

katolickiej bez większych modyfikacji pasują do obrazu ewoluującej przyrody i nowy obraz świata przyrody wzmacnia nawet tezy teologii.

Główne kierunki argumentacji Wasmanna były następujące:

- (a) wykazanie na bazie rozważań metodologicznych, że interpretacja monistyczna nie jest konieczna;
- (b) porównanie założeń monizmu i filozofii chrześcijańskiej i wykazanie że monizm ma mocniejsze założenia, więc jest logicznie słabszym stanowiskiem;
- (c) argumentacja z doskonałości przyczyn (argument zaczerpnięty od św. Tomasza, mówiący że im więcej skutków ma przyczyna tym jest doskonalsza)<sup>40</sup>;
- (d) argumentacja z celowości ewolucji.

Wasmann oparł swoją argumentację na oddzieleniu kwestii światopoglądowych związanych z ewolucją od zagadnień czysto naukowych. Zauważył, że struktura teorii naukowych jest taka, iż ona sama nie wymaga interpretacji filozoficznej<sup>41</sup>. Według niego to człowiek potrzebuje dodawać interpretację filozoficzną do teorii naukowej, co wynika z dążenia do uogólniania i ekstrapolowania posiadanej wiedzy. Kryterium poprawności powstałej w ten sposób „filozoficznej teorii ewolucji” jest jedynie to, aby odpowiadała ona „potrzebom ducha

---

<sup>40</sup>Jest to *de facto* argument przeciw naiwnemu kreacjonizmowi (zwanego kreacjonizmem niezmiennych gatunków). Wasmann używa go więc nie tylko po to, aby wykazać monistom, że można racjonalnie zrozumieć kwestię stworzenia świata, który ewoluuje, ale również w tym celu aby ukazać bezzasadność roszczeń naiwnego kreacjonizmu.

<sup>41</sup>Stanowisko takie wydaje się być bardzo bliskie pozytywistycznej filozofii nauki, która przyjmowała, że teoria naukowa daje się w pełni sformułować w kategoriach pojęć związanych bezpośrednio z doświadczeniem. Wiązało się to z poglądem, że możliwe jest oddzielenie „pozytywnych” treści nauki od metafizycznych składników teorii (wiązano z tym również przeświadczenie o możliwości wyrugowania tych ostatnich z nauki). W omawianym okresie najbardziej znanym rzecznikiem takiego podejścia był E. Mach.

ludzkiego”<sup>42</sup>. W dalszej części swej argumentacji Wasmann próbował uzasadnić, że najlepiej potrzebom człowieka odpowiadają interpretacje w duchu filozofii chrześcijańskiej.

Wasmann zwrócił również uwagę na kwestię prawidłowej interpretacji Pisma św. w związku z teorią ewolucji. Powołując się na encyklikę Leona XIII *Providentissimus Deus*, podkreślał różne cele przekazu biblijnego i badań naukowych — Biblia ma pomagać w zbawieniu, a nie w powiększaniu wiedzy przyrodniczej. Wasmann zwracał również uwagę, że nie można utożsamiać pojęcia gatunku występującego w opisie z księgi Rodzaju z pojęciem gatunku systematycznego, ponieważ to ostatnie pojęcie podlega ewolucji w zależności od rozwoju wiedzy naukowej. Wyraźnie podkreślane jest przez Wasmanna stanowisko, że w interpretacji Pisma św. należy unikać interpretacji literalnych, które są wadliwe zarówno z punktu widzenia teologii, jak i nauki.

#### **2.4. ARGUMENTACJA Z PERSPEKTYWY WIEKU**

Na początku XX wieku większość rozważań na najbardziej wówczas drażliwy temat pochodzenia człowieka miała z konieczności charakter spekulacji, gdyż nieliczne obserwacje ekstrapolowano daleko poza granice tego, co było obserwowane, kierując się przy tym z góry powziętymi hipotezami. Niektóre z argumentów, jak na przykład z pokrewieństwa chemicznego krwi, uderzają swą naiwnością i są doskonałym przykładem tego co Popper nazwał później postawą dogmatyczną. Trzeba jednak przyznać, że wiele intuicji naukowych zawartych w tych hipotezach, gdy wystawiono je na krytykę, okazało się później płodnymi, choć same hipotezy szybko zastąpiono nowymi, o wiele dokładniejszymi i bardziej sprawdzalnymi.

Z drugiej strony zachowawcze argumenty Wasmanna, choć celne w ówczesnym stanie wiedzy, również szybko się zdezaktualizowały i dziś stanowią jedynie świadectwo pewnego etapu rozwoju w histo-

---

<sup>42</sup>Zob. E. Wasmann, *Trzy odczyty...*, dz. cyt., s. 25–26.



rii teorii ewolucji. Można więc powiedzieć, że na polu naukowym największą zasługą Wasmanna była jego postawa krytyczna.

Warto zauważyć, że wiele argumentów, które pojawiły się w opisywanych polemikach sprzed wieku, pojawia się do dziś w różnych popularnych formach. Argumenty mówiące o braku bezpośrednich obserwacji popierających teorię ewolucji, o braku szczątków kopalnych świadczących o ewolucyjnym pochodzeniu *Homo sapiens* używane są wciąż jeszcze przez niektórych naiwnych kreacjonistów, nieco rzadziej natomiast przytaczane są przez ich oponentów argumenty wzięte wprost od monistów (choć i takie się zdarzają)<sup>43</sup>. Dziś, przy obecnym stanie wiedzy cała ta argumentacja jest w większości tropieniem pseudoproblemów, ponieważ w przytłaczającej większości są one z dzisiejszej perspektywy źle postawionymi zagadnieniami lub są jawnie fałszywe. Przykro stwierdzić, że Internet i prasa codzienna zawierają wciąż wiele argumentów tego typu — trudno rozstrzygnąć czy wynika to z bezkrytycznego powielania i kompilowania wcześniejszych „prac”, czy jest skutkiem intelektualnej „inercji”. Intrygująca jest jednakże trwałość tych przekonań, która powinna zadziwić filozofów kultury.

Warto zadać jeszcze pytanie, co można powiedzieć o argumentacji Wasmanna z punktu widzenia filozofii i teologii? Można uznać, że przyjęty przez Wasmanna model relacji sprawdził się w tych konkretnych warunkach. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że stanowisko Wasmanna dość dobrze sprawdziło się w warunkach sporu z monizmem — pokazało, że można uniknąć konfliktu w relacji nauka–wiara, prowadząc studia nad treścią teorii przyrodniczych, nad metodologią nauk i studia nad interpretacją Pisma św. i nad rozumieniem metody teologii. Z postawy Wasmanna płynie również sugestia, że nie musi być naruszana autonomia nauk przyrodniczych i teologii w celu uzgodnienia ich stanowisk. Wydaje się, że Wasmann miał nadzieję,

---

<sup>43</sup>Dobry przegląd argumentów stawianych przez różnych kreacjonistów wraz z krytycznym opracowaniem zawiera praca: J. Rennie, „15 odpowiedzi na nonsensowne tezy kreacjonistów”, *Świat Nauki*, 9 (2002), ss. 66–73. W tym samym numerze można znaleźć również krótki artykuł prezentujący stan debaty kreacjonistycznej w Polsce przed kilkoma laty.

że uzgodnienie takie powinno znaleźć się naturalnie przy rozwiązaniu problemów przyrodniczych i teologicznych.

### 3. POLSKI WĄTEK DEBATY I JEGO OCENA

Prace Wasmanna i jego polemika z niemieckimi monistami były pilnie śledzone na ziemiach polskich. Idee monistyczne przenikały na ziemię polskie głównie dzięki stosunkowo licznym tłumaczeniom pism Haeckla. W latach 1905–1906, gdy w Cesarstwie Niemieckim rozwijała się polemika Wasmanna z monistami, na ziemiach polskich dokonano przekładu trzech prac Haeckla, opatrzonych następującymi tytułami: *Zarys filozofii monistycznej*<sup>44</sup>, *Walka o teorię rozwoju*<sup>45</sup>, *Monizm jako węzeł między religią a wiedzą (Credo przyrodnika)*<sup>46</sup>. Stosunkowo duża liczba przekładów pism Haeckla opublikowana w krótkim okresie czasu świadczy o wyraźnym wzroście zainteresowania ideami monistycznymi<sup>47</sup>. Prace te przygotowały z pewnością podatny grunt pod rozwój polemiki z zakresu nauka–wiara.

W dalszej części niniejszego opracowania przyjrzymy się jedynie recepcji idei Wasmanna na ziemiach polskich, ponieważ temat ten nie doczekał się dotąd opracowania, mimo iż jest bardzo interesującą kartą z dziejów rozwoju polskiej myśli filozoficznej. Wydaje się, że recepcja stanowiska monistycznego jest lepiej znana — z pewnością przyczyniło się do tego szerzenie filozofii materialistycznej w Polsce po II wojnie światowej, natomiast interesująca argumentacja teistyczna wysuwana przez Wasmanna i jego polskich zwolenników pozostaje w cieniu zapomnienia.

---

<sup>44</sup>Przełożył K.S., Warszawa 1905.

<sup>45</sup>Przełożył H.J. Rygier, Warszawa 1906.

<sup>46</sup>Przełożył M. Rosenfeld, Kraków 1906.

<sup>47</sup>Pierwszą z polskich prac powstałych na fali wzrostu zainteresowania monizmem jest niewielka praca Juliana Zachariewicza *Niemiecki Związek Monistów i Ernest Haeckel*, odbitka z „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1908, ss. 35. Krótką bibliografię pozostałych prac na ten temat opublikowanych na ziemiach polskich można znaleźć w pracy: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, WN PWN, Warszawa 1998, s. 394. Obserwując jak rozkładały się publikacje na temat monizmu, można zauważyć, że na lata 1910–1913 przypada apogeum zainteresowania tą tematyką.

Jak już wspomniano, od połowy pierwszej dekady XX wieku zaczęło na ziemiach polskich narastać zainteresowanie monizmem. W tym kontekście nie dziwi fakt, że już w kilka miesięcy po debacie berlińskiej, ukazał się na łamach wydawanego w Krakowie *Przeglądu Powszechnego* obszerny artykuł autorstwa Feliksa Hortyńskiego SJ zatytułowany „Teoria rozwojowa a katolicyzm. Naokoło książki Wasmanna”<sup>48</sup>, przynoszący obszerne sprawozdanie z polemik i stanowiący jednocześnie próbę zajęcia stanowiska wobec ataków monistów. Nawet dziś może budzić podziw tempo, w jakim ukazała się tak obszerna praca. W tym samym roku wspomniany artykuł pod zmienionym tytułem został przedrukowany z niewielkimi zmianami w postaci niewielkiej książeczki w ramach serii wydawniczej „Broszury o chwili obecnej”<sup>49</sup>.

W 1910 roku w Warszawie, w serii „Biblioteka «Prądu»” wydano polskie tłumaczenie trzech berlińskich odczytów Wasmanna<sup>50</sup>, natomiast w następnym roku opublikowano tłumaczenie pracy Wasmanna *Dawne i nowe badania Haeckla nad zagadnieniem o człowieku*<sup>51</sup> zawierające polemikę z Haecklem. Interesujący jest wstęp do tej pracy anonimowego autorstwa, który omawia znaczenie polemiki Wasmanna z monistami — w swoich głównych twierdzeniach praca ta jest zgodna z artykułem Hortyńskiego. Anonimowy autor wstępu skrótowo prezentuje stan debaty wokół ewolucji i pomysłów Haeckla na ziemiach polskich oraz podaje krótką bibliografię prac powstałych w pierwszej dekadzie XX wieku. Wskazuje on również na wpływ, jaki wywarły wystąpienia Wasmanna<sup>52</sup>.

---

<sup>48</sup>F. Hortyński, „Teoria rozwojowa a katolicyzm. Naokoło książki Wasmanna”, *Przegląd Powszechny*, t. 94 (1907), ss. 34–46; 181–205; oraz t. 95 (1907), ss. 49–64.

<sup>49</sup>F. Hortyński, *Walka o światopoglądy. Z powodu książki Wasmanna*, seria: „Broszury o chwili obecnej”, tom XI, nakładem redakcji „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1907, ss. 54.

<sup>50</sup>E. Wasmann TJ, *Trzy odczyty o ewolucyi*, tłumaczone z niemieckiego z upoważnienia autora, Biblioteka „Prądu” nr 1, Skł Adm. „Prądu”, Warszawa 1910, ss. 78.

<sup>51</sup>E. Wasmann TJ, *Dawne i nowe badania Haeckla nad zagadnieniem o człowieku*, Księgarnia „Kronika Rodzinna”, Warszawa 1911, ss. 84.

<sup>52</sup>W omawianym wstępie znajduje się interesująca informacja o wydanej w Warszawie (przed rokiem 1911) pracy Kazimierza Lutosławskiego „Teoria Ewolucji

Natomiast dopiero w 1913 roku wydano słynną już wówczas pracę E. Wasmanna *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*<sup>53</sup>, która wywołała całą polemikę z monistami. Warto zaznaczyć, że do prac Wasmanna odwoływali się polscy teologowie piszący o relacjach między teologią a naukami przyrodniczymi; jako przykład można wskazać pracę ks. Idziego Radziszewskiego *Teologia a nauki przyrodnicze*<sup>54</sup>. Dla porządku wspomnijmy, że po I wojnie światowej w Polsce wydano jeszcze jedną książkę Wasmanna o charakterze zbioru esejów filozoficzno–religijnych<sup>55</sup>.

Pracą, która najlepiej ukazuje recepcję polemiki Wasmanna z monistami na ziemiach polskich jest bez wątpienia wspomniane już opracowanie Feliksa Hortyńskiego, proponuję więc teraz przyjrzeć się bliżej tej pracy. „Teoria rozwojowa a katolicyzm...” była jedną z pierwszych prac Hortyńskiego. Mimo popularnego języka praca ta wyrasta ponad poziom prostego sprawozdania z debaty berlińskiej. Hortyński ukazał nie tylko szczegółowo genezę sporu i szeroki kontekst debaty, ale zaprezentował również czytelnikowi polskiemu stanowisko monistów. Interesującym wkładem Hortyńskiego jest ocena zarzutów Haeckla przeciw teistycznej interpretacji teorii ewolucji zawartych w pracy *Der Kampf um den Entwicklungs–Gedanken*, której poświęca znaczną część swej pracy oraz próby odpowiedzi na najważniejsze zarzuty monistów sformułowane podczas debaty berlińskiej.

---

w oświeceniu chrześcijańskim. Prace o. E. Wasmanna TJ”. Niestety do tej pory nie udało się dotrzeć do tej pracy. Według informacji zawartych we wspomnianym wstępie byłoby to zatem drugie — obok relacji Hortyńskiego — sprawozdanie z debaty berlińskiej.

<sup>53</sup>E. Wasmann TJ, *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. Robert Wierzejski, Sgł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913, ss. 280.

<sup>54</sup>I. Radziszewski, *Teologia a nauki przyrodnicze. Odczyt wygłoszony w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie 12 maja 1910*, sgł. redakcji Ateneum Kapłańskiego, Włocławek 1910, ss. 40. Warto zaznaczyć, że Radziszewski nadmienia o rozgłosie wokół postaci Wasmanna, jest to zapewne kolejne echo polemiki Wasmanna z monistami.

<sup>55</sup>E. Wasmann TJ, *Jedno w Bogu. Rozważania chrześcijańskiego przyrodnika*, Sgł. Księgarni św. Wojciecha, Poznań–Wilno 1930, ss. 112.

Hortyński podjął w swym opracowaniu bardzo aktualny wówczas problem. Debata berlińska, podczas której doszło do konfrontacji Wasmanna z bardzo agresywnym obozem monistów, mogła wytworzyć wrażenie, że wiele zarzutów postawionych przez monistów jest poważnych, ponieważ brakowało odpowiedzi na te zarzuty. Brak odpowiedzi wynikał natomiast z dwóch przyczyn (o których wspomina również niezależnie Wasmann): po pierwsze sama organizacja debaty nie pozwalała nawet na ustosunkowanie się do wszystkich zarzutów, po drugie rzeczowa analiza problemów kryjących się pod zarzutami wymagała bardzo dużej ilości czasu oraz zagłębienia się w bardzo szczegółowe rozważania filozoficzno–przyrodnicze, czemu wyjątkowo nie sprzyjała pełna emocji atmosfera debaty<sup>56</sup>. Tak więc zrodziła się pilna potrzeba udzielenia odpowiedzi na postawione zarzuty. Wasmann uczynił to w książkowym wydaniu sprawozdania z debaty berlińskiej. Niezależnie od Wasmanna (nawet nieco go uprzedzając) analogicznego zadania podjął się w Krakowie Feliks Hortyński.

Hortyński wskazywał na agitacyjny charakter pracy Haeckla i słabość jego argumentacji. Wymieniał on m.in. brak uzasadnień niektórych tez przyjmowanych przez Haeckla, traktowanie jako absolutnie pewnych niektórych nieuzasadnionych hipotez i odrzuconych już twierdzeń, zarzucał Haecklowi mieszanie tematów i różnych dyscyplin oraz nieskrywaną nienawiść do wszelkich przejawów chrześcijaństwa. Hortyński zwracał uwagę na merytoryczne wady argumentacji Haeckla i na jego metodę służącą forsowaniu własnych poglądów, a nie poszukiwaniu prawdy.

Hortyński stosował swoistą taktykę „obnażania” wad pracy Haeckla — cytował wybrane fragmenty pracy Haeckla, które swym stylem i poziomem daleko odbiegały od poziomu debaty naukowej i opatrywał je komentarzem ukazującym absurdalność cytowanych poglądów.

Hortyński dokonał również analizy sytuacji problemowej na gruncie relacji nauka–wiara i wskazał na trzy główne kierunki ataków monistów niemieckich: niezgodność wiary i rozumu, nienaukowość pojęcia Boga oraz nienaukowość pojęcia duszy nieśmiertelnej. Pro-

---

<sup>56</sup>Trzeba więc przyznać wiele racji zarzutom FitzSimonsa.

blemowi stosunku nauki do wiary poświęcił Horthyński stosunkowo dużo uwagi podkreślając, iż konflikt jest pozorny i wynika z nieporozumień lub ze złej woli tych, którzy stawiają takie zarzuty. (Myśl ta będzie zresztą przyświecać prawie wszystkim późniejszym pracom Horthyńskiego). Horthyński zwrócił uwagę na pewną istotną trudność, ukazującą źródła ograniczonej skuteczności racjonalnej argumentacji na tym polu: „W zbiorowy umysł ludzkości, podobnie jak w duszę jednostek, wżynają się nieraz zasady i uprzedzenia [...] których wykorzenić się żadnymi prawie argumentami niepodobna dlatego, że tkwią one raczej w woli niż w rozumie”<sup>57</sup>. Widać, że Horthyński był świadomy źródeł problemów występujących w relacjach nauka–wiara.

Zauważył on również, że poglądy o rzekomym konflikcie podtrzymywali nie tylko przeciwnicy chrześcijaństwa, ale nawet niekiedy „gorliwi, lecz mniej oświeceni katolicy”. Uwaga ta daje klucz do zrozumienia podejścia Horthyńskiego — zauważył on, że niekiedy brak odpowiedniej wiedzy o stosunkach nauki i wiary może prowadzić nawet gorliwych katolików do nieświadomej działalności na szkodę Kościoła, należy więc poznać zarówno to co mówi nauka, jak i wiara, aby zrozumieć, że nie ma konfliktu<sup>58</sup>. Taka interpretacja tłumaczy, skąd bierze się wrażenie popularnego i niekiedy nawet nieco dydaktycznego charakteru omawianej pracy — byłby to zamierzony cel działań.

---

<sup>57</sup>F. Horthyński, „Teoria rozwojowa...”, dz. cyt., s. 38.

<sup>58</sup>Rozpowszechniane poglądy o konflikcie nauk przyrodniczych z katolicyzmem stanowiły wówczas poważny i aktualny problem dla Kościoła Katolickiego. Z jednej strony poglądy takie były wygodną bronią dla przeciwników Kościoła (jak na przykład wspomniani niemieccy moniści). Z drugiej strony takie poglądy były wykorzystywane przez nurty modernizmu katolickiego, co spotkało się z ostrą reakcją papieża Piusa X zawartą we wspomnianej już encyklice *Pascendi Dominici Gregis* (1907). Sytuację tę ilustruje dobrze komentarz do wspomnianej encykliki wydany przez Książęco-Biskupią Kurię w Krakowie: „W naszych też czasach niektórzy uczeni, nawet katolicy, chcąc zażegnać urojony konflikt między wiarą a wiedzą, zeszlizli na pole ustępstw dogmatycznych, których niezmienna i nieomylna prawda Chrystusowa nie czyni i czynić nie może” (zob. *Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis* (J. Card. Puzyna), nr XI, XII (1907), ss. 117–122). Tłumaczyłoby to dłaczego Horthyński tyle uwagi poświęcił kwestii uzasadniania tego, że konflikt nauk przyrodniczych i wiary jest pozorny.

Interpretację tę dodatkowo wzmacnia gorliwa zachęta, która zamyka pracę Hortyńskiego:

Zgłębianie praw przyrody, a równoczesne wnikanie, wmyśliwanie się w tajemnice wiary — to zajęcie najgodniejsze człowieka jako istoty materialnej i duchowej zarazem, to droga prowadząca na szczyty doskonałości. Badajmy, zgłębiajmy naukę Kościoła — a przekonamy się o tym łatwo<sup>59</sup>.

Interesującą kwestią jest również to, że zarówno Wasmann, jak i Hortyński analogicznie uzasadniali pogląd o braku konfliktu między nauką a wiarą. Wychodzą oni od tezy, że „prawda nie może zaprzeczać prawdzie”<sup>60</sup> i interpretują ją w takim duchu, że prawda objawiona nie może stać w sprzeczności z dobrze ustaloną prawdą naukową. Warto zauważyć, że dokładnie taki sam sposób argumentacji można odnaleźć w drugim paragrafie dokumentu Jana Pawła II *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*. Posiłkowanie się tą zasadą przy rozwiązywaniu zagadnień związanych z teorią ewolucji ma zatem przynajmniej stuletnią tradycję<sup>61</sup>.

Wasmann i Hortyński podzielali również pogląd o źródle ówczesnej sytuacji problemowej — mimo upływu pół wieku od opublikowania teorii Darwina, brakowało odpowiedniego zrozumienia istoty samej teorii ewolucji. Wasmann zwracał dodatkowo uwagę na bardzo

---

<sup>59</sup>F. Hortyński, „Teorya rozwojowa...”, dz. cyt., cz. III, s. 64.

<sup>60</sup>Warto zauważyć, że teza ta, pochodząca od św. Augustyna, została przypomniana w encyklice Leona XIII *Providentissimus Deus* z 18 listopada 1893 roku. Można się więc domyślać, że encyklika ta była źródłem inspiracji Wasmanna i Hortyńskiego (zob. zwłaszcza rozdział encykliki zatytułowany „Zasady interpretacji tekstów, które zawierają materię przyrodniczą”).

<sup>61</sup>Interesującym tematem badawczym jest kwestia, czy omawiane debaty z początku dwudziestego wieku, które zmusiły filozofów i teologów katolickich do wypracowania konkretnego stanowiska, mogły mieć jakiś pośredni wpływ na kształtowanie się poglądów Karola Wojtyły na kwestię relacji nauka–wiara. Warto zauważyć, że we wspomnianym dokumencie *Magisterium Kościoła wobec ewolucji* można odnaleźć liczne nawiązania do problemów poruszanych już na początku XX wieku: możliwości stworzenia różnych interpretacji filozoficznych teorii ewolucji, braku możliwości pogodzenia tez monizmu materialistycznego z wiarą chrześcijańską, statusu metodologicznego teorii ewolucji.

istotny fakt, że stojąc konsekwentnie na stanowisku naukowym nie dało się wówczas udzielić odpowiedzi na wiele istotnych kwestii, gdyż dotkliwie brakowało wielu istotnych danych obserwacyjnych, o czym już była mowa.

Nie dziwi to, że Hortyński niejako przejął stanowisko Wasmanna; zapewne trudno było wypracować wówczas stanowisko na wyższym poziomie niż prezentowanym przez wybitnego biologa i teologa. Niemniej Hortyński wnosi pewne przyczynki, rozszerzające stanowisko niemieckiego jezuitę. Przede wszystkim Hortyński samodzielnie rozwinął niektóre odpowiedzi Wasmanna oraz podjął polemikę z monistami i starał się odpowiedzieć na zarzuty, które pojawiły się w trakcie debaty berlińskiej. Należy zauważyć, że niemal w tym samym czasie Wasmann przygotowywał książkę z treścią odczytów i debaty berlińskiej, w której zamieścił swe własne odpowiedzi na zarzuty pojawiające się w debacie. Choć ogólne ramy argumentacji Hortyńskiego są takie same jak u Wasmanna, to trzeba przyznać, że widać znaczne różnice w sposobie udzielania odpowiedzi przez obu myślicieli. Biorąc to pod uwagę, sądzę że można mówić o tym, że Hortyński włączył się na swój sposób w polemiki wokół teorii ewolucji i dopowiedział brakujące zdanie w sporze, niejako uprzedzając nawet samego Wasmanna. Kolejnym przyczynkiem wniesionym przez Hortyńskiego jest również to, że dokonał w miarę obiektywnej oceny wkładu Wasmanna w polemikę.

Interesujące są również późniejsze publikacje Hortyńskiego, które dotyczą stosunku nauk biologicznych do teologii katolickiej. Większość tych prac została zebrana w tomiku *Życie w świetle nauki i Objawienia*<sup>62</sup>, wydanym po śmierci autora Hortyński starał się w tych pracach wykazać, że współczesna mu nauka nie musi pozostawać w konflikcie z teologią katolicką. Próbował tego dokonać, przez wykazanie faktu, że da się zinterpretować ówczesną naukę w ramach filozofii neotomistycznej. Niezwykle interesującą stroną badań Hortyńskiego stanowiły liczne odwołania do wyników badań z historii

---

<sup>62</sup>F. Hortyński, *Życie w świetle nauki i Objawienia*, nakładem „Wiadomości Katolickich”, Kraków 1929, ss. 247.



nauki i do współczesnych osiągnięć naukowych, w czym wykazywał się dużą kompetencją, co odróżniało go pozytywnie od innych polskich neotomistycznych filozofów przyrody — wystarczy wspomnieć, że studiował on biologię pod kierunkiem Tadeusza Garbowskiego i był członkiem Komisji Historii Nauk Matematyczno-Przyrodniczych Polskiej Akademii Umiejętności. Nasuwającym się tematem dalszych badań jest analiza tego, jak zmieniały się poglądy Hortyńskiego na ewolucję biologiczną — jest to jednak temat na odrębną pracę.

Oceniając filozoficzne stanowisko Hortyńskiego z dzisiejszej perspektywy, problematyczne wydaje się jego przywiązanie do neotomizmu. Niektóre z argumentów Hortyńskiego mogą rodzić zarzuty błędnej interpretacji myśli św. Tomasza, z drugiej zaś strony mogą budzić wrażenie prób sztucznego dopasowania pojęć systemu tomistycznego do tego, co odkryła nowoczesna nauka. Dziś wiemy, że rewolucyjne odkrycia naukowe nie zawsze dają się adekwatnie wyrazić w pojęciach wcześniejszych systemów pojęciowych, gdyż niosą nową, nieznaną wcześniej wiedzę o świecie i fundują nowy obraz świata. Stąd bierze się powszechny dziś pogląd, że dwudziestowieczna rewolucja naukowa wymusiła konieczne zmiany w filozofii przyrody<sup>63</sup>.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że Hortyński jest przykładem myśliciela katolickiego, który próbował zastosować wskazówki formułowane przez Piusa X w swej refleksji filozoficznej. Sądzę więc, że w przyszłości warto będzie przyjrzeć się bliżej rozwojowi jego poglądów, zwłaszcza że pozostają one nieznanne.

---

<sup>63</sup>W okresie od początku XX wieku do 1939 roku w Polsce refleksja z filozofii przyrody toczyła się dwoma nurtami. Nurt tradycyjny, próbujący zinterpretować odkrycia naukowe w ramach neotomizmu, reprezentowali m.in. Hortyński, Gabryl, Wais. Nurt tworzenia nowej filozofii przyrody wyznaczali natomiast myśliciele tacy jak Zawirski, Metallman, Gawecki i inni. Zob. praca zbiorowa *Krakowska filozofia przyrody w okresie międzywojennym*, t. 1–3, OBI-Bilos, Kraków–Tarnów 2007. Interesujące uwagi na temat wpływu rozwoju nauki na filozofię przyrody i metafizykę zawarł Tadeusz Czeżowski w swej książce *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, ANTYK, Kęty 2004, s. 78, 128.

#### 4. ZAKOŃCZENIE

Analiza historii sporu Ericha Wasmanna z niemieckimi monistami odkrywa interesujące karty historii nauki i filozofii XX wieku. Największym problemem jest ocena ówczesnych stanowisk — dziś z perspektywy czasu nie można jednoznacznie wskazać, która ze stron sporu miała rację, zmianie uległy bowiem same sytuacje problemowe. Nie znaczy to jednak, że obie strony sporu należy ocenić dokładnie tak samo — na pewno postawa Wasmanna jest bardziej racjonalna i lepiej odpowiada naukowej debacie. Celnie sytuację zmiany perspektywy skwitował H. Poincare pisząc: „Każde stulecie kpiło z poprzedniego, zarzucając mu zbyt pospieszne i naiwne uogólnienia. Descartes myślał z politowaniem o Jończykach, jego teorie z kolei u nas wywołały uśmiech, a nasi synowie niewątpliwie śmiać się będą z nas”<sup>64</sup>.

Jak łatwo zauważyć, w trakcie badań ujawniło się wiele wątków godnych podjęcia. Interesującą kwestią jest na przykład recepcja sporu w Ameryce Północnej. Sądzę, że krytyczne spojrzenie FitzSimonsa może ujawnić interesujące różnice pomiędzy Europą i kontynentem amerykańskim w podejściu do kwestii ewolucji i relacji nauka–wiara. Również oddźwięk sporów wokół ewolucji z początku XX wieku na ziemiach polskich czeka na dokładniejsze opracowanie. Wstępna kwerenda w bibliotekach ukazała, że istnieje wiele rozproszonych prac związanych z tym zagadnieniem. Można więc śmiało powiedzieć, że temat ten czeka na systematyczne opracowanie i że będzie to raczej większy program badawczy, niż pojedyncza praca.

Na zakończenie niniejszego opracowania przywołajmy raz jeszcze słowa Wasmanna, otwierające książkę *Die moderne biologie...*, tę, która wywołała polemikę z monistami:

Wielce doniosłą i ciekawą bywa rzeczą u schyłku znaczniejszej epoki rzucić okiem wstecz na dziejowy rozwój ludów i państw okresu ubiegłego, porównać ich stan przed stu laty ze stanem

---

<sup>64</sup>H. Poincare, *Nauka i hipoteza*, tłum. M.H. Horowitz, Warszawa 1908. Tekst dostępny jest w Internecie pod adresem: <[http://www.wiw.pl/biblioteka/kla-syey\\_nauki/](http://www.wiw.pl/biblioteka/kla-syey_nauki/)> 30.05.2007.

obecnym, wzrost i upadek potęgi politycznej, prześledzić i wyjaśnić przyczynowo wzrost i upadek ich znaczenia dla świata i cywilizacji wśród nawały wypadków dziejowych. Również więc doniosłem będzie na obecnym przełomie dwóch wielkich okresów czasu dać porównawczy rzut oka na rozwój nauki. Dzieje wiedzy ludzkiej są przecież tak samo częścią dziejów świata [...] <sup>65</sup>.

Dziś, po stu latach to prace Wasmanna należą już do odległej historii. I choć tak wiele się zmieniło od tamtych czasów, to historia nauki wciąż uczy nas jednego — pokory wobec historii.

### **PRACE WASMANNNA TŁUMACZONE NA JĘZYK POLSKI**

1. F. Horthyński TJ, *Walka o światopoglądy. Z powodu książki Wasmanna*, odbitka z „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1907, ss. 54.
2. E. Wasmann TJ, *Trzy odczyty o ewolucyi*, tłumaczone z niemieckiego z upoważnienia autora, Biblioteka „Prądu” nr 1, Skł. Adm. „Prądu”, Warszawa 1910, ss. 78. (W języku niemieckim wyszła książka: E. Wasmann, *Der Kampf um das Entwicklungsproblem in Berlin : ausführlicher Bericht über die im Februar 1907 gehaltenen Vorträge und über den Diskussionsabend*, Herder, Freiburg 1907, ss. XI+161).
3. E. Wasmann TJ, *Dawne i nowe badania Haeckla nad zagadnieniem o człowieku*, Księgarnia „Kronika Rodzinna”, Warszawa 1911, ss. 84. (Tłumaczenie francuskie: Erich Wasmann, *La probite scientifique de Haeckel. Dans la question de la descendance simienne de l'homme: hier et aujourd'hui*, traduit de l'allemand par V. C., Bloud, Paris 1911, ss. 64).

---

<sup>65</sup>E. Wasmann TJ, *Biologia nowoczesna...*, dz. cyt., s. 1.

4. E. Wasmann TJ, *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. Robert Wierzejski, Sgł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913, ss. 280.
5. E. Wasmann TJ, *Jedno w Bogu. Rozważania chrześcijańskiego przyrodnika*, Sgł. Księgarni św. Wojciecha, Poznań–Wilno 1930, ss. 112.

### ***SUMMARY***

#### ***CONTENTION ABOUT THEORY OF EVOLUTION A CENTURY AGO***

Father Erich Wasmann, a German Jesuit, played the crucial role in the debates with monists on the interpretation of theory of evolution. He showed that monistic interpretation of this theory is not necessary, and he proposed theistic interpretation of evolution. In this paper the history of these debates, that took place in Germany in 1907 was presented together with the philosophical examination of the arguments used by opponents. The second part of this paper presents how those debates influenced philosophical and theological thought in Poland.